

Rogalski 44.

Sława! Sława! Sława!
Tobie! Nieśmiertelna Ofiarno Legionów Polski!

„44“

„Księga Tajemnicza“.

ZŁOTY RÓG.



STEFAN ROGALSKI. — KRAKÓW 1917.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie. ul. Kopernika L. 8.

Nakład trzeci
<https://rcin.org.pl>



0634

44

JEST LICZBĄ

Trzeciego Polskiego Zakonu

I ZASADĄ

Wielkiego Prawa Przypadku.

**NA WIECZYSTĄ PAMIĘĆ
UKRZYŻOWANIA NARODÓW
POLSKI, LITWY i RUSI**

HYMNY

NAD

HYMNAMI:

„Miłość Ojczyzny
jest naszym Prawem“.

„Wszecchrzędem
Polska stoi“ !

ZŁOTY RÓG.

ZŁOTY RÓG:

Dedykacya: Mickiewiczowi!

Słowo od autora.

Hymny nad Hymnami:

I. Głos Orła-Wygnańca.

II. Przyjdź Polsko! Przyjdź!

Przypiski:

List dziękczynny JEgo Exc.

Karola Hr. Stürgkh'a do
autora.

III. Na Szczęścia Dzień...

IV. Chryste!

V. Hosanna!

VI. Niewiadomo...

Mickiewiczowskie
Czterdzieści i Cztery

jest liczbą

Trzeciego Polskiego Zakonu
i zasadą

Wielkiego Prawa Przypadku.

VII. Ty zrozumiesz Prawo Wielkie.

VIII. Więc Ty ufaj Liczbie Nowej...

IX. Tajemnica Trzech Przymierzy.

X. Wiedz, że kochać — to za mało.

Analogie.

XI. Hymn Gromów.

XII. Wszecchrzędem Polska stoi!

Dwanaście Słów Wszecchrzędu.

Krytyka całej Prasy polskiej powieści tegoż autora: „Konrad Habenichts“.



MICKIEWICZOWI!

Widzę Wieszczu! widzę Ciebie —

Na przeznaczeń skale —

Dumną wznosisz skroń!

My na ziemi — Ty na Niebie

W Polski stoisz chwale,

Ponad czasów toń!

Pieśni Twojej loty górne —

Otworzyły Nieba

Na zdroj nowych łask;

Nas uczyły w te dni chmurne,

Jak się modlić trzeba

Na Jutrzenki brzask!

My nie możemy z tej Bolesci

Co Wszecchświata raną

Bez Idei wstać;

My musimy z Bożej Wieści —

Na wieczyste Rano

Ludom wolność dać...

Myśli polskiej, blaski jasne

Już rozprószą nocy cień,

Jak promienne słońce

Na wszecchczynów Ruch;

Ale nowe — ale własne —

Ale, jak w Stworzenia Dzień,

Cudem pałające,

Jak wieczysty Duch!

W Tobie, Tobą i przez Ciebie

Wiarą i Nadzieją —

Przez Miłość i Czyn, —

Naród dźwignie się w potrzebie —

Wrogi pomaleją:

Wolnym wstanie Gmin!

Wszecchmodlitwą w Niebo strzelim

Ludu zmartwychwstały

Hen! Przed Boga Tron;

Polskę z Litwą! — Ruś zanielim —

W Naród — jeden — cały:

Dziejów rozgrzmi Dzwon!

Dziś Twe Imię przyjmujemy

Na Znak Nowej Ery,

Na Zwycięstwa Znak!

My Polacy się zwiemy:

Czterdzieści i cztery!

Boże daj nam tak!

Lwów, w Maju 1898 r.

<https://rcin.org.pl>

SŁOWO OD AUTORA.

Cała przeszłość Ludzkości i Narodu Polskiego oczekuje Nowej Chwili Sądu Ostatecznego, którego trąby rozgrzmieć mają Hymnami Przyszłości, głosząc na długie wieki Pokój i Szczęście w Wszechrzędzie Narodów...

Świątynia Romantyzmu wzniesiona przez Królów-Duchów Narodu Polskiego, tonie w błękitach świetnej i świetlanej przyszłości, stoi zamknięta od półwiecza, a u Jej niebotycznego sklepienia buja jak lampa z kryształu — jak ogień niewygasły Znicza Narodowego — Liczba „44“ zawieszona — tam — przez Arcymistrza Ewangelii Miłości Narodów, — w Arce Przymierza między nowymi a dawnymi laty...

Krytyka z rozpacz „czystego rozumu“ zrodzona, nie mogąc Jej zgasić, przesłoniła Jej kryształ mrokiem subtelnych sofizmatów, a bramę Świątyni zatrzasnęła na trzy spusty: obojętności, wątpienia i niewiary...

Krytyka ta nieubłagana i bezwzględna w swej tendencji gaszenia tego, co zgasić nie leży w jej kruchej mocy, — ogłosiła znękanemu Narodowi, że romantyzm jest etapem rozwoju literatury, która jest „sztuką dla sztuki“, gdzie niemasz prorocत्व i widzeń, ale tylko sztuczne, błyskotliwe, dźwięcznie brzmiące słowo dla ucha — nic więcej...

Krytyka ta ogłosiła, że „prorocтва chybiły“...

Wobec tej krytyki „czystego rozumu“ Kochanowskim, Skargom, Mickiewiczom, Krasińskim, Słowackim, a cóż dopiero takim Garczyńskim, Zaleskim, Polom, Ujejskim — i tym innym maluczkim — Narodowi Swemu nic, nigdy, o niczem prorokować i miewać widzeń — nie wolno!...

Według tej krytyki wolno jeszcze być — Geniuszem Narodu, ale rozważnym, spokojnym i cichym, „lekkim“ piszącym tomy „sztuki dla sztuki“, aby krytykujące smoki miały, co szarpać swoimi zębami pełnemi jadu obojętności, wątpienia i niewiary, miały nad czem się pastwić w „kunsztownych“ fejletonach i przeglądach literackich.

O rozwoju ducha narodowego, jego aspiracyi i nadziei nawet — Geniuszom Narodu pisać — wara!

Literatura zdaniem tej „nieomyślnej“ krytyki nie jest wcale literaturą, jeżeli zawiera tendencje — sposoby myślenia — przekonania i wiare — tej krytyce — niemiłe, będące zoilom nie na rękę.

Tej krytyce „literackiej“ dał odprawę przez „argumentum ad hominem“ Słowacki w słowie:

„...Ileż stworzyłbym romansów,
Gdybym chciał zwykłych d..... być zabawą“.

Mniemam, że każdy obywatel i prawy syn swego Narodu ma nietylko prawo, ale wprost obowiązek przed Nim przekonania swoje — bez względu na krytykę — wypowiedzieć, chociażby ta krytyka „uprzedzona“ uważała się a priori za krytykę „nieomyślną czystego rozumu“.

Dlatego jednak, że mam do walczenia z obojętnością, wątpieniem i niewiarą, — roszczęcami sobie prawo do nieomyślności — zanim przystąpię do rzeczowego wyjaśnienia „Widzenia ks. Piotra“ w „Dziadach“ Adama Mickiewicza — przytaczam na tem miejscu, powyższe „Widzenie“ obok „Prorocтва“ Izajasza i ustępu z Ewangelii Św. Marka,

który zawiera opis wypełnienia się proroctwa Izajaszowego, które też uznają Chrześcijanie, a którego spełnienia Żydzi oczekują, ale nie mówią, że „proroctwa chybiły“.

Oto te ustępy:

UKRZYŻOWANIE JEZUSA CHRYSZTUSA:

PROROCTWO IZAJASZA:

Rozdział LIII.

Któż uwierzył* kazaniu naszemu, a ramię Pańskie komu objawione jest.

*Jan. 12,38. Rzym. 10,16.

II. 2. Bo wyrósł jako latorostka przed nim, a jako korzeń z ziemi suchej, nie mając kształtu ani piękności; i widzieliśmy go; ale nic nie było widzieć, czemubyśmy go żądać mieli.

3. Najwzgardzeńszy był, i najpoddlejszy* z ludzi, mąż boleści, a † świadomy niemocy, i jako zakrywający twarz swoją; najwzgardzeńszy mówię, skądęśmy go za nic nie mieli.

*Izaj. 52,14. Mark. 9,12. †Żyd. 4,15.

III. 4. Zaiste on niemocy* nasze wziął na się, a boleści nasze własne nosił; a myśmy myśniali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony.

*Mat. 8,17.

5. Lecz on zraniony jest dla* występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; kaźń pokoju naszego jest na nim, a sinością† jego jesteścieśmy uzdrowieni.

*Rzym. 4,25. 1 Kor. 15,3. †1 Piotr. 2,24.

6. Wszyscyśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swą obróciliśmy się, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.

7. Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył* ust swoich; jako † baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, onemiał, i nie otworzył** ust swoich.

*Mat. 26,63. r. 27,12. Mark. 14,61.

r. 15,5. Dzie. 8,32. **Mat. 26,63.

8. Z więzienia i z sądu wyjęty jest; przetoż rodzaj jego któż wypowie? Albowiem wycięty jest z ziemi żyjących, a zraniony dla przestępstwa ludu mego;

9. Który to lud podał niezbożnym grób jego, a bogatemu śmierć jego, choć jednak nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleziona* jest w ustach jego.

*1 Piotr. 2,22. 1 Jan 3,5.

IV. 10. Takci się Panu upodobało zetrzeć go, i niemocą utraścić, aby położywszy ofiarą za grzech duszę swoją, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podobą Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało.

11. Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie. Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój; bo nieprawości ich on sam poniesie.

12. Przetoż mu dam dział dla wielu, aby się dzielił korzyścią z moczarnymi, ponieważ wylał na śmierć duszę swoją, a z przestępcami* policzon będąc, on sam grzech wielu odniósł, i za przestępców się † modlił.

*Mark. 15,28. Łuk. 22,37. †Łuk. 23,34.

EWANGELIA ŚW. MARKA:

Rozdział XIV.

60. Tedy stanąwszy w pośrodku najwyższy kapłan, pytał Jezusa, mówiąc: Nie odpowiadasz nic? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą?

61. Ale on milczał a nic* nie odpowiedział. Znowu go pytał najwyższy kapłan, i rzekł mu: Tyżeś jest † on Chrystus, Syn onego Błogosławionego?

*Izaj. 53,7. †Łuk. 22,67.

62. A Jezus rzekł: Jam jest; i ujrzycie Syna człowieczego,* siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłokami niebieskimi. *Dan. 7,13. Mat. 24,30.

63. Tedy najwyższy kapłan rozdarłszy szaty swoje, rzekł: Cóż jeszcze potrzebujemy świadków?

64. Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż się wam zda? A oni wszyscy osądzili go winnym być śmierci.

65. I poczęli niektórzy nań plwać, i zakrywać oblicze jego, i bić weń pięściami i mówić mu: *Prorokuj! A słudzy policzkowali go.
*Izaj. 50,6.

Rozdział XV.

22. I przywiedli go na *miejsce Golgata, co się wykłada: Miejsce trupich głów.

*Łuk. 23,33. Jan. 19,17.

23. I dawali mu pić wino z myrrą; ale go on nie przyjął.

24. A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili szaty * jego, miecąc o niego, coby kto wziąć miał.

*Ps. 22,19.

Mat. 27,35. Łuk. 23,34. Jan. 19,24.

25. A była trzecia godzina, gdy go ukrzyżowali.

26. Był też napis wina jego napisany: Król Żydowski.

VII. 27. Ukrzyżowali też z nim dwóch zbójców; jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego.

28. I wypełniło się Pismo, które mówi: Z złoczyńcami* jest policzony.
*Izaj. 53,12.

OBJAWIENIE Św. JANA:

Rozdział XXII.

16. Ja Jezus posłałem Anioła mojego, aby wam świadczył o tych rzeczach we zborach. Jam jest *korzeń i rodzaj on Dawidowy, gwiazda jasna i poranna.

*Izaj. 11,1.10. Objaw. 5,5.

17. A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie, niech *przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo. *Izaj. 55,1.

V. 18. A oświadczam się każdemu słuchającemu słów proroctwa księgi tej: Jeżeliby kto przydał do tego, przyda mu też Bóg plag opisanych w tej księdze;

19. A jeżeliby kto ujął z słów księgi proroctwa tego, odejmie też Bóg część jego z księgi żywota, i z miasta świętego, i z tych rzeczy, które są napisane w tej księdze.

20. Tak mówi ten, który świadczy o tych rzeczach: Zaiste, przyjdę rychło. Amen. I owszem przyjdź, Panie Jezusie!

UKRZYŻOWANIE NARODU POLSKIEGO.

WIDZENIE KSIĘDZA PIOTRA:

KS. PIOTR (modli się, leżąc krzyżem).

Panie! czemu ja jestem przed Twojem obliczem?

Prochem i niczem!

Ale, gdym Tobie moją nicość wypowiedział:

Ja, proch, będę z Panem gadał.

(Widzenie),

Tyran wstał... Herod!... Panie, cała Polska młoda

Wydana w ręce Heroda.

Co widzę?... Długie, białe dróg krzyżowych biegi...

Drogi długie... nie dojrzeć... przez puszcze, przez śniegi,

Wszystkie na Północ, Tam, tam, w kraj daleki

Płyną jak rzeki.

Płyną: ta droga prosto do żelaznej bramy;

Tamta, jak strumień, wpadła pod skałę, w te jamy;

A tamtej ujście w morzu... Patrz! po drogach leci

Tłum wozów: jako chmury wiatrami pędzone,
Wszystkie tam, w jedną stronę...
Ach, Panie! to nasze dzieci,
Tam, na Północ... Panie, Panie!
Takiż to los ich — wygnanie!
I dasz ich wszystkich wygubić za młodu,
I pokolenie nasze zatracisz do końca?...
Patrz... Ha! To dziecię uszło... rośnie... to obrońca!
Wskrzesiciel narodu!
Z matki obcej: krew jego — dawne bohaterzy;
A imię jego będzie czterdzieści i cztery.

Panie! Czy przyjscia jego nie raczysz przyspieszyć?
Lud mój pocieszyć!...

Nie! Lud wycierpi... Widzę ten motłoch: tyrany,
Zbójcy... biegają... porwali... mój naród związany,
Cała Europa wlecze, nad nim się urąga:
„Na trybunał“! Tam zdrajca niewinnego wciąga.
Na trybunale gęby, bez serc, bez rąk — sędzie...
To jego sędzie!

Krzyczą: „Gal, Gal sądzić będzie“.

Gal w nim winy nie znalazł i — umywa ręce;

A króle krzyczą: „Potęp i wydaj go męce!

Krew jego spadnie na nas i na syny nasze.

Krzyżuj syna Maryi, wypuść Barabasze!

Ukrzyżuj: on cesarza koronę znieważa;

Ukrzyżuj, bo powiemy, żeś ty wróg cesarza“!

Gal wydał... Już porwali... już niewinne skronie

Zakrawawione, w szyderskiej, cierniowej koronie,

Podnieśli przed świat cały i ludy się zbiegły —

Gal krzyczy: oto naród wolny, niepodległy!

Ach, Panie! Już widzę krzyż... Ach, jak, długo, długo

Musi go nosić... Panie, zlituj się nad sługą:

Daj mu siły, bo w drodze upadnie i skona!...

Krzyż ma długie, na całą Europę ramiona,

Z trzech wyschłych ludów. jak z trzech twardych drzew ukuty...

Już wleką, już mój naród na tronie pokuty.

Rzekł: „pragnę“! Rakus octem, Borus złotcią poi;

A matka Wolność u nóg zapląkana stoi.

Patrz! Oto żołdak-Moskal z kopiją przyskoczył,

I krew niewinną mego narodu wytoczył...

Cóżeś zrobił, najgłupszy, najsroższy z siepaczy?...
On jeden poprawi się i Bóg mu przebaczy!

Mój kochanek!... Już głowę konającą spuścił,

Wołając: Panie! Panie! zacoś mię opuścił?

On skonał!...

(Słychać chóry aniołów, oddalony śpiew wielkanocnej pieśni.

Nakoniec słychać: „Alleluja! Alleluja“!).

Ku niebu, on ku niebu, ku niebu ulata!

I od stóp jego wionęła

Biała jak śnieg szata...

Spadła szeroko — cały świat się w nią obwinął...
Mój kochanek na niebie z przed oczu nie zginął:
Jako trzy słońca, błyszczą jego trzy źrenice,
I ludom pokazuje przebitą prawicę.
Któż ten mąż?... To namiestnik na ziemskim padole.
Znałem go — był dzieckiem — małym,
Jak urósł duszą i ciałem!
On ślepy, lecz go wiedzie anioł-pachole.
Mąż straszny... ma trzy oblicza,
On ma trzy czoła.
Jak baldakim rozpięta księga tajemnicza
Nad jego głową, osłania lice.
Podnóżem jego są trzy stolice.
Trzy końce świata drżą, gdy on woła;
I słyszę z nieba głosy jako gromy:
To namiestnik wolności, na ziemi widomy!
On to na sławie zbuduje ogromy
Swego Kościoła!
Nad ludy i nad króle podniesiony,
Na trzech stoi koronach, a sam bez korony:
A życie jego — trud trudów,
A tytuł jego — lud ludów;
Z matki obcej: krew jego — dawne bohaterzy:
A imię jego czterdzieści i cztery.
Sława! Sława! Sława!

(Zasypia).

ANIOŁOWIE (schodzą widomie).

Usnął... Wyjmijmy z ciała duszę, jak dziecinę
Senną z kolebki złotej, i zmysłów sukienkę
Lekko zwłeczmy; ubierzmy w światło jak jutrzence,
I lećmy. Jasną duszę nieśmy w niebo trzecie,
Ojcu naszemu złożyć na kolanach dziecię;
Niech uświęci sennego ojcowską pieśczętą;
A przed ranną modlitwą duszę wrócim życiu.
I znowu w czystych zmysłów otulim powiciu,
I znowu złożym w ciało, jak w kolebkę złotą.

Z przytoczonych ustępów — każdy nieuprzedzony „nieomylną krytyką czystego rozumu“ — przyzna, że w „Widzeniu Ks. Piotra“ mamy do czynienia z prorocstwem, nie ze „sztuką dla sztuki“. Stwierdza to forma i treść „Widzenia“. Powinowactwo formy i treści w tych trzech ustępach jest bijące w oczy. Podawać wyższą egzegezę ich tutaj nie jest moim celem. Przydany ustęp z Objawienia Św. Jana, zawiera kryterium prorocwa.

Czy Sz. Krytycy „czystego rozumu“ zechcą przejść nad tem do „porządku dziennego“ — póki nie zastaną innego — niech przecho-
dzą... Zobaczymy!

Pisałem w Krakowie, we Wrześniu 1916 r.

Stefan Rogalski.

GŁOS ORŁA - WYGNAŃCA.

Dlaczego? — Nie wiem — zrywam się do lotu —
Znów pragnę płynąć w widnokrąg daleki —

Na wichrów morze...

Wśród słońc spokoju, pośród gwiazd obrotu —
Pędzę samotny — na wieki — na wieki —

Gdzie każesz Boże!

Wśród huraganów, gromów i błyskawic,
Wśród ruin, zgliszczy i całopalenia

Ja się nie boję...

Z okiem łez pełnem, pośród serca krwawic,
Z szaloną myślą — wśród mąk i cierpienia

Ja się ostoję...

Obcym daleki, a swoim nieznany —
Wśród burz i wichrów, jak palma pustyni

Z wyniosłem czołem

Stać będę dumny — niczem niezachwiany —
Będę wśród żmii i gadu, co ślini

Wiary Aniołem...

Bo okiem jasnym — niewidziane oku —
Bo sercem całym — nigdy nieodczone —

Nieb Ideały —

Wśród Ziemi drzeń!...

Widzę natchnieniem na marzeń obłoku,
Widzę na skałach wieczności wykute

Wszecłwiaty całe:

W Wszecłrządu Dzień!...

Bo jest w mej piersi owa iskra Czynu,
Co jako wicher łamie lub zniewala

Wszekłą moc Złego...

Z siebie powstała, lecz nie dla wawrzynu,
Nie tłumi cnoty, ale ją zapala...

Świat wie — dlaczego?!...

Hen! Polski Synów mnożą się Szeregi,
Jako wód fale, jak piaski pustyni —

Na Wielkie Boje...

Płyną i lecą nad Sybirów śniegi,
Nad ruin zgliszczą, z tym wichrem, co czyni

Dziejów Pokoje!

O Polsko Moja! — Dziejów Męczennico, —
Ukrzyżowania Męką — Przebóstwiona —

Nie zginiesz Święta...

My silni Wołą — Wszecłczynów Prawicą —
Stoim przy Tobie! — O! Bądź Pozdrowiona!

W górę Orłęta!

R. 1894.

II.

PRZYJDŹ POLSKO! PRZYJDŹ!...

U kolebki Ludów.

Ludów Rodzico! W Zarania Dzień,
Gdy padły Krzyże i prysły Miecze,
Co Chrystusowy zdobyły Grób;
Wszecchiary Wieków i Marzeń Sen —
W Rzeczywistości Cud się oblecze:
Wstał Lud Rycerzy — do Krwawych Prób!...

Ojczyzno Święta! Aniele Łask,
Uciemieżonych Wybawicielko!
Bóg Wszehidei zlecił Ci Bój...
Ty wszedziesz Słońcem w Nadziei brzask —
Tyś Chrześcijaństwa jest Zbawicielką;
Ludy już Twoje, — bo Bóg jest Twój!

1. W SZWAJCARYI.

Tela Ojczyzno, gdzie Ludów Raj,
Gdzie z skalnych szczytów, wśród modrej toni —
Habsburgów dumny piętrzy się Gród; —
Tam złote słońce — tam śliczny Maj
I Alp granity błyszczą wśród błoni —
Tam zbratał Ludy Wolności Cud...

Już z Zamku bramy, gdzie ciemny las,
Gdzie z kaskad hukiem pryskają rzeki,
Pędzi Rycerski Habsburga Wnuk —
I rumak pędzi, bo nagli czas —
Tam — konający — czeka opieki —
I Kapłan czeka — i woła — Bóg!

Rycerskie Chłopię Kapłana wraz —
Na własnym, rączym sadzi rumaku
I wiedzie dzielnie wśród błędnych dróg; —
Już w gromów blasku zapłonął las —
Przez burz huragan — po łuny szlaku —
Strwożoną chatkę nawiedził Bóg!...

Już w Światów burzy Habsburgów Ród
Ostoją Świętą Miłości Ludów —
A Państwo Jego Zachód i Wschód!

2. POLSKA.

Ziemio Sarmacka, gdzie Dniepru próg, —
Gdzie Wisły modre błyskają fale —
Gdzie z Wilią Niemen Wolny wziął Ślub,

<https://rcin.org.pl>

Czyliż opuścił Ciebie Twój Bóg...
Głuchną Twe skargi — cichną Twe zale:
Cisza to straszna — ten Grobów Grób!...

Ojczyzno Boża! Na Boga głos
Ty Wszekludzkości Strażnico przednia,
Tyś przelewała za Wolność Krew; —
Tobie zwierzony Habsburgów Los,
Tyś Orły Białe wiodła do Wiednia,
Tam w Wszeczwyjęstwa rozgrzmiała Śpiew!

Za Wiare, Wolność w światowy Bój —
Męstwem, Krwią Synów tworzyłaś Cudy!
Przecz Krzyż strzaskany — złamany Miecz!?
Orlich Rycerzy rozbiegł się Rój —
Wzgardziły Tobą Króle i Ludy:
Precz Twe Męczeństwo! — Marzenia precz!

Ciało Tve Polsko rozszarpał wróg,
Szaty Tve Święte rozdarli kaci,
A Twarz Swą w Niebie odwrócił Bóg!...

NOC ZBRODNI.

Zmylony Świętych Idei ślad,
Ludzkość Miłości — shańbiła drogi —
I padła Wolność w żaloby kir;
Ludów szatany i miecz i kat,
Gwałtu centaury — anarchii bogi —
Krwią zapieniły Wszeczdarzeń wir!!!

3. ON W WOLNOŚĆ PATRZY!...

Ha! Rykiem zawył szatanów chór,
Że Serce zbrojne w marzenia dreszcze —
Pękło przebite — bez bólu skarg, —
Że Owa Piękna — Kobiety Wzór,
Co Ją w Natchnieniach odgadli Wieszcze,
Już nie przemówi z zamarych warg...

Lecz z Klęsk bezbrzeżnych, z Królewskich ran,
Wstał Duch Świetlany, w Chwały Godzinie —
Bóg Jemu Ludów poruczył Rząd;
Duch-Odnowiciel — Miłosny Pan —
Jemu zlecony Naród nie zginie:
On Go na Boży powiedzie Sąd!

Oto! jest Rycerz z Habsburgów Rodu,
Co ongi Boga przywiódł do chatki
I Wszehpow oiań wypełnił Dan;
<https://rcin.org.pl>

On! w Wolność patrzy! — Z Wawelu Grodu
Piersią Swą słoń — Pierś Naszej Matki,
By Jej wróg Boga — nie zadał ran!...

Spojrzał na Lud Swój — Wolności Król,
Zaprzagnął skruszyć niewoli pęta,
I wymieść z Świata i Krew i Ból...

4. HYMN WOLNOŚCI.

Już w Nowych Świtów promienny brzask,
Mdleją szatany ciemnoty, zbrodni —
Znika przemocy i gwałtu cień...
Sto Słońc zabłysło w Wolności blask —
Już Wszechidei — Czynów pochodni —
Wездеj Odrodzeń-Zmartwychwstań Dzień!

Już Wolne Rzesze — z niewoli Mąk
Wstają — ku Górze — podnoszą Czoła
Na Wszechwolności Bezkrwawy Chrzesz;
Chmury ku Niebu podnoszą rąk —
I dał się słyszeć głos Archanioła:
„Tyś Sługą Ludów Wszechwolnych jest“!...

Mija wiek Złego — kończy się Bój
I spieszą Ludy spocząć w Pokoju —
Za Trudy Krwawe — za Łzy i Znój...

DZIEŃ IDEI.

O! Polsko Święta! Aniele Łask!
Uciemionych Wybawicielko!
Bóg Wszechidei zlecił Ci Bój!
Ty wejdiesz Słońcem w Nadziei brzask,
Tyś Chrześcijaństwa jest Zbawicielką,
Ludy już Twoje, — bo — Bóg jest Twój!

Przyjdź! Polsko Święta! Z Wszechświata Pań
Tyś Ideałem — Światłem Idei,
Tyś Ludów Panią, — Olbrzymów-Rzesz!...
O daj Im Wszechrząd za Męki w Dań —
Za Krew — za Łzy — za Grób — Ból Nadziei...
O! spiesz się Polsko! Z Przyjściem Twem spiesz!!!

R. 1898. i 1908. (I. i II. Wydanie.)

PRZYPISKI.

„Hymny nad Hymnami“ powstały w ciągu lat przeszło trzydziestu.

Dedykacja „Mickiewiczowi“ zamieszczoną była, w r. 1898 w wydaniu mojej powieści „Konrad Habenichts“, której ocena przez całą prasę polską znajduje się na ostatniej stronie tego dzieła.

Hymn „Głos Orła - Wygnańca“ napisałem dla uczczenia Sybiraków przybyłych na Wystawę Krajową we Lwowie w r. 1894.

Hymn Jubileuszowy „Przyjdź Polsko! Przyjdź!“ wyszedł w dwóch wydaniach w r. 1898 i 1908 na pamiątkę Jubileuszu pięćdziesięcio — i sześćdziesięcioletniego panowania Jego ces. i król. Mości Cesarza Franciszka Józefa I.

Od Jego Excelencyi Karola hr. Stürgkh'a otrzymałem list dziękczynny, który w tłumaczeniu z niemieckiego oryginału brzmi następująco :

Minister Wyznań i Oświaty. (M 418.) Wiedeń 12 Lipca 1909 r.
Wielmożny Panie! Niniejszem wyrażając Wielmożnemu Panu za przesłany mi egzemplarz pańskiego „Hymnu Jubileuszowego“ moją zobowiązaną podziękę, zapewniam Wielmożnego Pana o mojem pełnem, wysokiem poważaniu.

Stürgkh mp.

Dnia 4 Listopada 1914 roku napisałem w odpowiedzi do Jego Excelencyi Hr. Karola Stürgkh'a — następujący list :

„Excelencyo! Dożyłem szczęsnego dnia, w którym Wasza Excelencya skierował do mnie wysoce łaskawe pismo.

(Jak wyżej. Przyp. autora.)

W obydwu wydaniach mego „Hymnu Jubileuszowego“ z lat 1898 i 1908 znajduje się następująca Apostrofa do Jego Ces. Król. Mości :

„Oto jest Rycerz z Habsburgów Rodu,
„Co ongi Boga przywiódł do chatki
„I wszeczpowołań wypełnił dan; —
„On! — W Wolność patrzy! Z Wawelu Grodu
„Piersią Swą słoni — pierś Naszej Matki
„By jej wróg Boga — nie zadał ran!...
„Spojrzał na Lud twój — Wolności Król,
„Zapragnął skruszyć niewoli pęta
„I wymieść z świata i krew i ból“...

Spełnia się chrześcijańsko-polityczne objawienie — południe historii świata bliżkiem jest! Wolność Narodów wciela się w Czyn w najkrwawszej wojnie wszystkich kulturalnych państw.

Polskie Legiony walczą...

Sprawa Polska znajdzie zasłużoną odpowiedź przez Austro-Węgry!

Gdy przywiodę na pamięć dzień w którym danem mi było wziąć w ręce wysoce łaskawe pismo Waszej Excelencyi, to ufam i wierzę, że zbliżający się Dzień Nowy Zmartwychwstania Polski, mojej nowej Ojczyzny Austrii, Polski, Węgier etc... wyolbrzymi się w Święto Wolności Narodów i będzie dla Jego uczestników dniem najpiękniejszym ich żywota“...

Dixi et salvi animam meam.

III.
NA SZCZĘŚCIA DZIEŃ!...

Z złocistej Baśni przędzy wysnute
Płyną, gdzieś marzeń nitki pajęczne
W bezkresną dal...

Pierś Ludzka wzbiera na tęsknot nutę...
Iskrzą się słońca... jaśnieją tęcze...
Gdzieś płynie żal...

Ogień z rąk bogom gwałtem porwany —
Serce Ludzkości żarem przepala
W Wyzwoleń Cud...

Jej Głos o Szczęście niewysłuchany —
Głucho strop Niebios — pęka się — zwala —
Na Krwawy Trud...

Los Ludów splecion, jak kłęb węzowisk,
A nikt się śmiało sięgnąć nie waży
W zatrutą głąb...

I w Trwogach drżący — strzeże swych mrowisk —
Czeka, — co Los mu z Szczęścia odważy —
Na Śmierci zrąb...

A oto bije Chwila Wydarzeń,
Co wiąże Przeszłość z Uczuć Natchnieniem —
Na Sprawę Spraw:
Ostatni idzie Sąd...

Już w Rzeczywistość wciela się Marzeń
Rój złotej przędzy — nad Losów drzeniem —
Grzmi Anioł Praw:
Skończony podłych rząd!...

Blednie niewola — nędza i kara —
Przewrotnej woli padają trony
Po wieki w gruz...

Błyśnie Nadzieja, Miłość i Wiara...
Już Anioł Złego padł w proch strącony,
Co Śmierć tu niósł...

Już Ludzkość mrąca w drzeniu i trwodze,
Przsięga Sercem tonie Przebaczeń
Na Szczęścia skraw; —

Rzuciwszy Trwogi na Trudów drodze,
Patrzy w rozwartą Księgę Przeznaczeń —
W Księgę Wszech Praw...

Już Siedm Pieczęci Księg Przeznaczenia
Rozrywa Ducha orla Potęga
W przepaści cień; —

Jak w dni chaosu w dni Przedstworzenia
Już Wszechrząd stwarza Wszechczynów wstęgą
Na Szczęścia Dzień!

IV.
CHRYSTE!

Chryste! Synu Świata — Boże!
Czemuż Serce Twe ogromne
Dziś zawładnąć tu niemoże,
Gdzież jest Słowo Twe niezłomne?...

Tyś powiedział, że Krwi Strugi,
Co krwawiły Krzyża Stopy —
Nam otworzą Niebios Stropy —
Żeś Ty Abel — Boży — Drugi —
Krwi Twej Świętej — Cudem — Mocą —
Dasz Nam Miłość — Pokój — Szczęście —
Na Wszechwieczne Duszę Zamęście:
Dasz Nam Światło — nad burz nocą...

Że się Świat zanieli cały,
W Wszechkrólestwo Jedno Ducha,
Że z ciemnoty — nędz obucha —
Wstanie Godny — Twojej Chwały...
Że zamilkną wszelkie jęki, —
Że ta Ziemia Krwią przelana, —
Że wód głębia Łżą zalana —
Będzie Znakiem Końca Męki...

A dziś My przez Wieków tyla
Nie przelali Łez, Krwawicy,
Co dzisiejsza bluzga Chwila
W mgnieniu Krwawem błyskawicy!...

Wszak My dzisiaj Słów Twych pomni,
Że Ty rzekłeś: „Miecz Wam niosę,
A nie Pokój!“... Niebios Rosę
My czekali — My bezdomni —
My bez Światła — My bez Chleba —
My złaknieni — My spragnieni —
My Krwią złani — Łżą pojeni —
My bez Ziemi — My bez Nieba!...

Przez Stulecia My walczyli,
Jak dziś walczym — za Tve Słowo —
Lejem Krew na Szalę Nową,
Śnimy dziś, jak Ojce śnili...
Krew do Ciebie woła: Panie!
Świat od Miecza — Ognia — ginie —
Daj! Niech Złego wiek przeminie:
„Wszechrząd stań się w Zmartwychwstanie“!

Chryste! Synu Świata — Boże!
Kiedyż wszędzie już Wiek Drugi?
Czyż Krwi pełen Świat i Morze —
Twojej Krwi już spłacił Długi?!...

HOSANNA!

Płyn Krwi gorąca... płyn Krwi Serdeczna...
 Niw skiby żyźnij — fal nurty rumień —
 Bij w Niebo — wzwyż...

Twych Ofiar Trwałość — nad Moce — Wieczna,
 Nad Cudów Twórczość — nad podziw zdumień:
 Twym Czynem — Krzyż...

Hosanna Tobie! — Płyn z Krwawej Twarzy...
 Płyn w Głębię Mogił — płyn w Bezdnie Morza —
 Bij nad szczyt gór...

Polewaj Nowych Stopnie Ołtarzy —
 Córo Miłości! — Córo Ty! — Boża —
 Ty zawoźd Chór...

Za to, że Pieśń Twa płynie nad Światy, —
 Że Żywe wskrzesza — z upiorów cieni,
 Jak piorun grzmi...

Że Ludzkość wieńczy w Wolności Kwiaty,
 Że Niepodległość nad Dobro ceni —
 Hosanna Ci!

Krwi! Ty Serdeczna — Krwi! Ty gorąca —
 Z Ciebie Kwiat Biały Marzeń wystrzela —
 Pokoju Kwiat —
 Lilija biała...

Krwi! Ty Czerwona — Ty! w Sercach Wrąca —
 Przez Ciebie — Człowiek się wyaniela
 W nadludzki Świat —
 Jak Szatan działa...

I Dziejów Zemsta — grzmi Mu przewodem —
 I będzie Myśli — Serce — i — Wolę —
 I Tchnienia truc:

Pókiby Naród nie wstał Narodem —
 Póki nie złamie — dolę — niedolę —
 Nie powie: „Rzuć“!...

„Rzuć dawne drogi, — rzuć obce bogi, —
 Co Ludy wwiodyły w Dziejów niechwieje —
 W bezkresną noc...

Weż Stare Bogi — na Nowe Drogi —
 Weż puklerz Wiary — Miłość — Nadzieję:
 W Wszechrządu Moc“!...

Krwi! Ty Ofiarna — Ty! Nieśmiertelna —
 Ty ludzkie Mary — zmieniasz — w Aniołów
 Na Ziemi — tu...

Nad Wszelkie Moce — Tyś — Bardziej Dzielna—
 Wskrzesić Narody — z Śmierci popiołów:
 Z niewoli Snu!!!

VI.

NIEWIADOMO!..

Nieśmiertelnych Prawd Źródła nigdy nie szukałem,
 Ja bez kresu wędrowiec — wśród piasków pustyni —
 I dziś Świat mi się zdaje ziarnem lichem — małym, —
 Którego Siła Twórcza już Cudów nie czyni,
 Lecz z Każdą Chwilą Życia słabnie i maleje —
 I dzień każdy — ciemniejszą noc niesie, gdy — dnieje...

I gasną Świty jasne i bledną dni blaski,
 Gdzieś w nieskończoność lecą — gasnące promienie —
 I giną gdzieś w przestrzeni — witać Nowe Brzaski,
 Aby znów Je pograżyć — w coraz grubsze cienie; —
 A Światło Słońce Milionów — zdaje się być bledsze —
 I wciąż mniej przeźroczystem — zdaje się powietrze...

Pustynne tylko wichry chadzają tu społem,
 Wybijając kurz zgniły z Śmiertelnych podścielisk,
 Z którego Anioł Śmierci swem kościstym czołem
 Wyziera trupio-blady, jak wspomnień obelisk
 Na Bezzmartwychwstań Połu Idei i Czynów
 I spleta z zwiędłych listków wieniec swych wawrzynów...

Lecz groźnego widoku nikt się nie przestrasza,
 I śmieje się chichotem, jak dalekiem echem
 Rozbitej morskiej fali, lub turecki Basza,
 Który haszysz połyka z zatrutym oddechem —
 I gdy właśnie się zdawał — wśród mar wyobraźni
 Ulecieć w Mahometa Krwi uciech raj pusty —
 Spada nagle — jak z tronu do wilgotnej kaźni
 I pipe woń obrzydłą zmartwiało mi usta...

A Żniwo Śmierci rośnie, — wstają Grobów Góry —
 I Ludzkość spieszy — pędzi — w zdobyczym zapędzie; —
 Nikt się nie kryje w czarny kiru cień ponury —
 Nikt się nie pyta kiedy? i co z tego będzie?!...
 Każdy w Dzień patrzy w Słońce i Światła nie widzi,
 A gdy Noc Świat pochłonie — z Dnia i z Nocy — szydzi...

A jednak! — Gdzieś tam w Sercu — w Jego Głębi — na dnie, —
 Gdzieś w Nieznanem przestworzu — w Nieświadomej Jaźni —
 Wśród bezświeatlanej nocy — jakiś promyk wpadnie —
 I Nowe budzi bicie — Serce bije raźniej —
 Biję żywiej — i coraz silniej — znów się budzi
 I szuka — w martwym Świecie — czy nie znajdzie — Ludzi?...

Czy znajdzie?! — Niewiadomo!.. Jak Cmentarzysk Pole
 Świat cały leży — cichy spowity w Mogile,
 Jak Trup-Olbrzym rozciągnion na sekcyjnym stole,
 Starzan w posoce Własnej — w zapomnienia pyle...
 Kto Sekcyę Tę wykona i Serce — dobędzie,
 Kto wskrzesi Serce Świata — ten wiecznie żyw będzie?!...

I. Mickiewiczowskie Czterdzieści i Cztery jest liczbą Trzeciego Polskiego Zakonu.

Czterdzieści i cztery! To liczba — jedna — w liczb szeregu nieskończonym, a jednak kto jej w Polsce nie zna, kto jej nie słyszał; o niej nie czytał? Niemasz nikogo... Wierzących w nią i wątpiących o jej znaczeniu, starających się ją wytłumaczyć i zostawiających ją do rozwiązania przyszłości było i jest wielu, a jednak na samo wspomnienie tej liczby jednej, coś się w duszy polskiej rusza, coś drży i tchnienie jakieś płynie z serca do serc innych, jak gdyby chciało owionąć, wszystkie serca, zapalić je i rozplłomić duchy w jedno ognisko, objąć miłością rodziny, narody — ludzkość całą w jedną, bożą społeczność!... „Wszchrządem Polska stoi!“...

Nieznana moc i olbrzymia potęga biją z tej liczby jednej, którą rzucił w natchnieniu narodowi Wieszcz jego jedyny, który pozostał jej wiernym do końca — nigdy jej nie odwołując...

I liczba ta jedna duchy na uwięzi trzyma...

Poświęciłem jej badaniu życie moje. Wierzyłem, że geniusz jedyny narodu mylić się, że prawda samej sobie przeczyć nie może! Liczbo 44! miłuję Cię!!!

Habent sua fata libelli... Puszczając na spiętrzone fale dziejów świata „Hymny nad Hymnami“ zawierające wyjaśnienie liczby Czterdzieści i Cztery — wyjaśnienie ściśle naukowe wierzę, że rozumie jej znaczenie na tle dziejów ludzkości, a oraz jako zasady wielkiego prawa przypadku będą wystarczające i usuną wszelkie wątpliwości i błędy, uciążliwe szyderstwa i wzruszenia ramion.

Liczba Czterdzieści Cztery jest liczbą trzeciego okresu dziejów Ludzkości, liczbą trzeciego zakonu, liczbą trzeciego przymierza.

Ni mniej, ani więcej...

Pierwszy okres, zakon, przymierze, to mojżeszowe, a liczbą jego jest bezsprzecznie liczba dziesięć, zasada liczenia, zwana przez Arystotelesa i Platona liczbą doskonałą i będąca liczbą przykazań mojżeszowych.

Okres mojżeszowy — to okres przygotowania Słowa Bożego — przymierza Chrystusowego, okres narodu wybranego...

Drugi okres, zakon, przymierze to Chrystusowe, a liczbą jego jest bezsprzecznie liczba dwanaście, liczba lat, w której Chrystus rozpoczął swoją Naukę, liczba Apostołów Jego i wreszcie liczba przykazań z dodaniem dwóch chrystusowych przykazań miłości.

Okres Chrystusowy — to okres opowiadania Słowa Bożego wszystkim narodom, okres powołania narodów...

Trzeci Okres, zakon, przymierze, to narodowy okres wszechzgody, wszchrządu narodów, to wcielenie Słowa Bożego w Czyn Miłości Narodów, to okres Św. Jana, jak woła nasz Zygmunt Krasieński:

„Żegnaj ziemio z bólem, żalem!

— Wszędzie święte ze świętymi —

„Nowe błyszczą Jeruzalem

Na padole starej ziemi“...

Pierwszy Zakon ma liczbę 10, drugi Zakon nosi liczbę 12, a jakąż liczbę mieć i nosić będzie trzeci zakon?

Zapytajmy o liczbę trzeciego Zakonu — wszechzrądu narodów — Św. Jana, niech on odpowie, bo to przez niego przewidziany okres doskonałego rozwoju ludzkości, a co On powie — porównajmy z liczbą poprzednich dwóch Zakonów Mojżesza i Chrystusa 10 i 12 i z liczbą Mickiewicza 44...

Oto, co mówi Jan Święty :

Objawienie Św. Jana Rozdział XXI.

2. A ja Jan widziałem ono święte miasto Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba od Boga zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu.

9. Tedy przyszedł do mnie jeden z owych siedmiu Aniołów...

17. I mierzył mur miasta na sto czterdzieści cztery łokcie miary człowieczej, która jest miara aniołowa...

A nasz Zygmunt Krasiński śpiewa :

„Długa droga trud był śliski

„Krwí spłynęło i łez morze!

„Lecz anielstwa czas już bliski,

„Pójdą — pójdą w Ciebie, Boże!...

„Tak wam z krzyża o plemiona

„Dziś proroczy polski naród;

„Choć mówicie: „Ot już kona“

„W nim przyszłości waszej zaród —

Liczba Św. Jana Sto czterdzieści i cztery musi mieć przecież jakąś łączność z mickiewiczowską Czterdzieści i cztery!

To bije w oczy!

Ma ale jaką?

Dwa tysiące lat dzieli wieszczka Miłości Chrystusowej od wieszczki Miłości Polskiej... a jednak obaj Mickiewicz i Jan Święty określili, oznaczyli i wypisali na Miłości tej wszechnarodów niemal tą samą liczbę... ale nie tę samą...

„Jeśli miłość jest na co w świecie Twym potrzebną,

„I nie jest tylko Twoją omyłką liczebną“...

Mickiewicz i Jan Święty oznaczając Trzeci okres dziejów ludzkości — zakonu miłości narodów — liczbą nie mylili się, mylić się nie mogli i nie mogą, a różnica o sto u nich jest tylko względna.

Przypuśćmy, że liczba Św. Jana Sto czterdzieści i cztery jest liczbą wszystkich trzech okresów, zakonów, przymierzy razem wziętych — jest liczbą obejmującą i oznaczającą kulturę całej doskonałej się ludzkości w trzech jej fazach Mojżeszowej, Chrystusowej i Polskiej; zaś liczba Mickiewicza „44“ jest liczbą oznaczającą tylko ostatni, trzeci okres, zakon, przymierze — a sprawa przedstawi się matematycznie jak następuje :

I. Okres Mojżeszowy — liczba 10.

II. Okres Chrystusowy — liczba 12.

III. Okres Polski — liczba 44.

i Okres powszechny — liczba 144.

Czyli $12^2 - 10^2 = 144 - 100 = 44!$

Liczba mickiewiczowska 44 jest zatem różnicą kwadratów liczb obu poprzednich okresów, co można też tak wyrazić :

$(12+10)(12-10) = 22 \times 2 = 44!$

Czyli, że suma liczb dwu pierwszych okresów pomnożona przez różnicę tychże liczb daje liczbę trzeciego okresu 44!

Kwadrat liczby Chrystusowej 12 jest liczbą anielską Św. Jana 144 i w niej, jako takiej i dlatego takiej mieszczą się liczby wszystkich trzech przymierzy: 10, 12 i 44!

Kto inaczej sądzi — niech osądzi dlaczego tak sądzi!?

Oto liczba 44! — w Niej jest

„ ta siła fatalna,

„Co mnie żywemu na nic

„Ale was będzie gniołła niewidzialna

„Az was zjadaczy chleba w Aniołów przerobi!“

Liczba Czterdzieści Cztery jest liczbą:

Trzeciego okresu Ludzkości anielskiej, —

Trzeciego Zakonu Pokoju powszechnego, —

Trzeciego Przymierza Wszechrzędu Narodów, — jest Liczbą Złotego Wieku Twórczości Czynu w Miłości i Szczęściu, Liczbą Trzeciego Polskiego Zakonu.

II. Mickiewiczowskie Czterdzieści i Cztery jest zasadą Wielkiego Prawa Przypadku.

Każdy pragnie Szczęścia, szuka go, dąży do niego. Niemasz, ktoby szczęścia nienawidził.

W szczęściu kochamy wszystkich i wszystko.

Czterdzieści i Cztery jest liczbą Szczęścia, jest liczbą Wielkiego Prawa Przypadku, jest jego zasadą.

Problem czyli praktyczne zagadnienie Wielkiego Prawa Przypadku było zadaniem wszystkich wieków dotychczas nierozwiązaniem i pomimo wielkich usiłowań pozostało dotychczas w zasadzie nawet nierozwiązaniem a uważaniem jest z powszechnego punktu widzenia za nierozwiązalne.

A jednak liczba Czterdzieści i Cztery rozwiązuje je w zasadzie.

To jej znaczenie jest zarówno wielkie, — w nauce — jak poprzednie w dziejach Ludzkości.

Ażeby problem wielkiego prawa przypadku rozwiązać w zasadzie tylko, trzeba go inaczej — bardziej naukowo — ustawić. Dzisiejsze ustalenie tego problemu jest zupełnie błędne, gdyż sprowadza zagadnienie to wprost do żądania odkrycia sposobu na prorostwo, która np. z dwóch czy więcej szans (elementów) z pewnością (praktycznie) się pojawi, czyli który rzut będzie korzystny. Wiedza nie jest na to, aby podawała sposób na prorostwo i dlatego problem wielkiego prawa przypadku ustawiony w tej formie jest i będzie nierozwiązalny i w tej formie rozwiązać — od przypadku do przypadku — może go tylko prorok...

Kto za wiele żąda, ten odchodzi z niczem...

Należy przeto problem wielkiego prawa przypadku ścieśnić do granic wiedzy, a rozwiązanie jego będzie możebnem i jest! Naga teoria matematycznego prawdopodobieństwa może służyć chyba do statystycznych porównań z praktycznym prawdopodobieństwem, ale na rozwiązanie problemu wielkiego prawa przypadku nie naprowadzi,

a jedyną drogą do tego to badanie praktyczne zjawiska — to jest pojawiających się rzutów, ich kolei, ilości, przerw, powtórzeń, przeskoków i t. p.

Takie kilkudziesięcioletnie badania praktyczne wykazały jasno różnicę pomiędzy prawdopodobieństwem matematycznym a praktycznym, pomiędzy tem, co matematycznie wydarzyć się może, a tem, co praktycznie rzeczywiście się jawi.

Ta właśnie odkryta różnica, skłoniła mnie do ścieśnienia formy zagadnienia wielkiego prawa przypadku i dała jego korzystne rozwiązanie.

Aby zagadnienie wielkiego prawa przypadku uprościć biorę tylko dwie szanse (elementa), i ustawiam problem wielkiego prawa przypadku w ten sposób:

Czy istnieje granica w której jedna z dwu szans, według przyjętej kolei, pojawia się częściej przy znacznej ilości rzutów?

Granica tą jest liczba Czterdzieści i cztery...

Z tego, co powiedziałem jasno wynika, że przy zagadnieniu i rozwiązywaniu wielkiego prawa przypadku nie może chodzić o to kiedy się która szansa pojawi, bo to byłoby rzeczą prorocstwa, ale jedynie może chodzić o to — czy w znacznej ilości rzutów jedna z dwu szans według stałej kolei częściej się pojawi!

Oznaczmy szanse literami a i b .

Gdy np. pojawi się a to po nim może jawnić się a , albo b , zaś gdy pojawi się b , może po nim pojawić się też albo a albo b . Już zatem w drugim rzucie możliwe są cztery kombinacje: aa , ab , ba , bb . W trzecim rzucie pojawić się może po każdej kombinacji znów albo a albo b , co daje ośm kombinacji nowych:

aaa , aab , aba , abb , baa , bab , $bb a$, bbb .

Z tego widzimy, że ilość kombinacji z każdym rzutem wzrasta o jedną dalszą potęgę liczby 2 czyli, że 2 szanse pojedyncze a i b (2^1) dają w drugim rzucie: $2^2 = 4$

w trzecim rzucie: $2^3 = 8$

w czwartym rzucie: $2^4 = 16$

w dalszych rzutach 32, 64, 128, 256, 512, 1024, 2048, w dwunastym rzucie 4096 kombinacji i t. d.

Z tego widać, że im większą ilość rzutów weźmiemy np. 15, 40, 100 to kombinacji o tych samych ilościach rzutów, ale każda inna będzie 2 do 15, 40, 100 potęgi! Olbrzymie liczby!...

To znaczy, że jeżeli chcemy badać np. kombinacje 8^0 rzutowe, to zbadać musimy, jak się pojawiają odnośne kombinacje 2^8 czyli 256 kombinacji.

Podam tu popularnie wzór kombinacji dwu szans, aby dać pojęcie w ogóle o obszerności badanego przedmiotu.

Nie chcę też rozszerzać się dalej nad formułami matematycznymi, a stwierdzam tylko fakta, które zbadałem praktycznie.

Mianowicie stwierdziłem:

1. Jedna szansa a albo b może powtórzyć się z rzędu raz za razem około 50 razy! (Serye)

2. Dwie szanse naprzemian nigdy tej granicy nie dochodzą... (Przeskoki pojedyncze).

3. Kombinacje z sery i przeskoków im więcej mają rzutów tem są o wiele krótsze np. serye przemienne po 6 rzutów nigdy do 6 razy nie dochodzą czyli krótsze są niż 36 rzutów.

To naprowadziło mnie na myśl, że istnieć, musi szereg — kombinacja rzutów dwu szans — która jest najkrótszą, czyli, że musi być szereg z kilkunastu rzutów dwu szans złożony który jest niemal nieprzekraczalny to jest, że częściej się „łamie“ t. j. daje szansę przeciwną od tej która miałyby się jawić, gdyby szereg miał przekroczyć własną granicę.

Szereg ten znalazłem i nazwałem go „Złotym Rogiem“. Składa się ten szereg stały z 12 tylko rzutów, czyli cała kombinacja obejmuje 12 rzutów, którą najczęściej już między 8 a 12 rzutem się „łamie“ a prawie nigdy po za 12 rzut nie przechodzi.

Szereg ten daje najwięcej korzystnych rzutów przeciw 13-mu rzutowi „fatalnemu“...

Szereg ten jest symetrycznie peryodyczny i zgodny z tem powszechnem prawem natury.

Wprawdzie szeregi z wszelkich kombinacji dwu szans złożone mają skłonność „łamania się“ szczególnie w rzucie 8. licząc bez pierwszej pojawiającej szansy, od której szereg dany stosować zaczynamy, a w rzucie 9. łącznie z tą pierwszą pojawiającą szansą, ale mój szereg posiada tę skłonność „łamania się“ w najwyższym stopniu, jest przeto najkorzystniejszym, a jako taki mieści w sobie zasadę wielkiego prawa przypadku, jako najbardziej zbliżony do matematycznego prawa prawdopodobieństwa i dający w praktyce największe, stałe korzyści.

Tu zaznaczam w ogóle, że linia rzutów praktycznego prawdopodobieństwa jest linią drogi komet.

Podobieństwa użyć muszę...

Miłość jest elementem powszechnym i jedynym twórczym Wszczęświata... Ona jest tą pierwszą Jednością od której Twór wszelki bierze swój Początek...

Przez Nią pleni się Życie wszelkie, — w Niej leży Moc ofiary — w Niej Duch Przebaczeń, — w Niej Potęga Zmartwychwstań...

Potęga Jej promienia — zdaje się — pędzi po obwodzie koła, rozpala się, żarzy Mocą twórczą — Własną — i sieje i sypie i rzuca snopy iskier Zapału, Życia i Czynu... Gdy Jej zarzewie przygasa — biegną po kole życia — dni powszednie — bezzadrosne — bez nadziejne — Zera puste — bez końca...

Dniom tym — bez Światła — bez Słońc — brak Jedności Początkowej — brak Znicza Miłości...

Życie szkieletów rozpoczyna swe szalone orgie — Nirwana bezduszna — bezcielesna święci tryumfy bezwstydu i upodlenia...

Budzi się — element drugi — Rozum — rozrywa pierścień Miłości Nieśmiertelnej, a ostrzem Jego mroźnej stali pierścienia rozcięte końce — zdaje się — wyprostowują się — pędzą szukać nieskończoności...

Wówczas — element trzeci — Wola z Miłości i Rozumu poczęta — stawia zamiarów słupy ogniste i woła:

„Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił“...

I mnożą się i plenią wśród życia huraganów miliardowe elementy czystej Mocy Twórczej i zgubnej Siły Zgonu — wyciągają pierścienia pękniętego ramiona prostują te ramiona na łożu prokrustowym Wieczystej Ofiary, a końce ramion tych — zdają się — już pędzić prostą linią — w przepaść — w bezdeń bez kresu — w Bezczas — w Bezprzestrzeń... hen! — do Wrót Woli Nieskończonej — Swego Przeznaczenia...

Użyłem podobieństwa, aby określić, jak olbrzymią jest ilość kombinacji z powtórzeniami z większej liczby elementów — złożonych, których granice praktycznego prawdopodobieństwa pną się na szczyty miliardowych potęg.

Tam w górze spoczywają w Jednej Dłoni — Wola i Przeznaczenie. Tu zdobywamy Niebo Prawicą dobrej Woli, która nie wie, jakie Przeznaczenie niesie nam Lewica!

Sposób powstawania szeregu „Złoty Róg“ podałem w Hymnach nad Hymnami: VII—X.

Szereg „Złoty Róg“, który odkryłem przedstawia peryodyczną, wielokrotnie symetryczną zmianę szans już w pierwszej swojej oktawie czyli w pierwszych ośmiu rzutach — jest najkorzystniejszy.

Szereg „Złoty Róg“ jest następujący:

po a : $a, b, a, - a, a, a, - b, a, b, - b, b, b$, zaś
po b : $b, a, b, - b, b, b, - a, b, a, - a, a, a, -$

W szeregu tym jawi się każda z szans po 6 razy, serye i przeskoki dochodzą do 5 rzutów, a cała kombinacja daje 12 rzutów po 3 za pojawiającą się i po trzy przeciw pojawiającej się szansie.

Ta właśnie matematyczna kolejność rzutów, sięgająca aż do 5-tego rzutu włącznie a powtarzająca się w 13 rzucie po raz 5 czyli $5 \times 2^5 = 5 \times 32$ jest przyczyną najczęstszego „łamania“ się tego szeregu i dlatego szereg ten wykazuje najniższą, osiągalną granicę — jest przeto praktycznym wzorem wielkiego prawa przypadku, jego kryształem¹⁾.

Szereg „Złoty Róg“ jest zasadą wielkiego prawa przypadku, a rzut 9 licząc od pojawionej szansy, zaś 8 rzut, licząc od stosowania tegoż szeregu jest najniższą granicą dającą stałe korzyści. Zliczywszy liczby tej symetrycznej oktawy 2 do 9 czyli $2+3+4+5+6+7+8+9$ otrzymamy liczbę 44!

W ten sposób znajduje wyjaśnienie Dantego błogosławiona liczba 9 i staje się, jako liczba szczęścia równoznaczną z liczbą 44 jako liczbą szczęścia całej ludzkości, jej „Złotym Rogiem“!...

Niechaj uciszą się spiętrzone fale dziejów ludzkości, niechaj zawią jutrzeńka swobody — za nią zbawienia słońce!... Znalazłeś Narodzie Polski „Złoty Róg“!

1) Ponieważ w walce szans każdy piąty rzut w tym szeregu musi przewyciężyć cztery razy pięciorzutowe serye i przeskoki t. j. $2^5=32$ t. j. $4 \times 32=128$, a w rzucie 13 t. j. w piątą pięciorzutowej kombinacji najczęściej się łamie tj. w $2^5 \cdot 2=32 \cdot 2=64$ to iloczyn siły „łamania“ szeregu „Złoty Róg“ leży w liczbie $128+64=192$!

VII.

Ty zrozumiesz Prawo Wielkie...

Działaj Myślą — Sercem — Wolą —
 Tak przysłowie stare gwarzy; —
 Wstaniesz Wolny — nad niedolą:
 Wcielisz w Czyn, co Duch Twój marzy...
 A gdyś Wolnym — to walcz z Losem,
 Rwij padalce — zmije — gady, —
 A uchyłisz się przed ciosem,
 Lecz Ty słuchaj Dobrej Rady...
 Wtedy idź już prostą Drogą,
 Boś już Losu Twego Panem; —
 W Ziemi pewną stąpasz nogą —
 Nic Ci nie jest już — Nieznanem...
 Choćby wszystkie Świata siły —
 Zemstą — jadem i — zwątpieniem
 Przeciw Tobie się spiętrzyły:
 One tylko Złego — cieniem...
 I rozprószysz już na zawsze
 Chmury, co Ci Słońce słońią —
 Nieba będą Ci łaskawsze,
 Chwycisz Szczęście silną dłonią! —
 Więc rozważaj każde Słowo,
 Któreć daję w Zbożnej Radzie;
 Zaczynj Życie Tve na Nowo —
 Nic nie znajdziesz na zawadzie...
 Zgadniesz Szczęścia Tajemnicę,
 Której Ludzie darmo śledzą; —
 Ona Ci odstąpi Lice,
 Których Ludzie — tu — nie widzą...
 Ty zrozumiesz Prawo Wielkie,
 Wszechprzypadku i Wszechdarzeń; —
 Jasne będą Ci już Wszelkie
 Prawa Losu, — Twórczych Marzeń...
 Ale musisz Liczbie wierzyć —
 Z Nią iść razem po przykładzie:
 Liczbą Świat i Szczęście mierzyć, —
 Ufać stale Zbożnej Radzie!
 Więc po każdej Nowej Szansie
 Ty — z Nią zgodnie — idź! — Trzy Razy;
 A po tym Intermittence'ie —
 Przeciw Niej — idź! — tyleż Razy...
 W Symetrycznej — tej Kolei —
 Równaj Szanse do Szeregu —
 A zwycięscą wyjdiesz z Kniei:
 Zyskasz Szczęście w Wielkim Biegu!...

VIII.

Więc Ty ufaj Liczbie Nowej...

Świat ten cały — nie zabawą,
 A Duch Ludzki — nie igraszką, —
 Rozsypaną piasku łąwą —
 A Czyn Ludzki — nie jest fraszką...
 I gdy Myśli Ludzkiej fale
 Z Trzech składają się Czynników —
 I przez Marzeń widne dale
 Musisz dojść do Jej wyników; —
 I gdy w walce z żądź płomieniem
 Masz Ty Trzech pokonać wrogów,
 Co Ci kładą się brzemieniem,
 Jak szatany — wśród rozłogów...
 I gdy chcesz wystalić Wolę — — —
 Musisz Myśl i Serce zbożyć...
 I dopiero w tę niedolę — — —
 W Czyn Wyzwoleń — w Bój się złożyć...
 To już wierz, że w Trzech się mieści
 Moc Twórczości Twego Czynu,
 Że się Tobie Cud obwieści —
 Nad przesady ciemne gminu...
 Wiedz, że każdy z Wielkich Rodu,
 Co Geniuszem błyskał z Ducha,
 Z Słowa — Czynem był Narodu:
 Liczbą był i Liczby słucha!...
 I z Swej Liczby zdać Rachunek
 Musi poza Życia progiem;
 Bo Ta Liczba — nie — trafunek,
 Lecz Imieniem jest — przed Bogiem...
 Znaj po Liczbie Wielkich Ludzi:
 Platon, Dante i Jan Święty,
 Których Król-Duch podziw budzi
 U Pokoleń — niepojęty...
 Liczbę mieli w Życiu Gwiazdą,
 Przewodniczką Natchnień, Marzeń,
 Co ich wiodła w górne Gniazdo —
 Ponad fale Świata Zdarzeń...
 I czyż dziwić może jeszcze,
 Gdy się Prawo w Liczbie mieści,
 Że z Nią płyną czucia wieszczce,
 Że w Niej Nowy Cud się wieści...
 Więc Ty ufaj Liczbie Nowej,
 Liczbie Nowej Polskiej Ery, —
 Coć Duch mówi Narodowy —
 Liczbie Twej: Czterdzieści Cztery!

IX.

Tajemnica Trzech Przymierzy...

Boski Platon do Ogrojca
 Nie wszedł Duchów, — jak szarlatan —
 Jego Liczbą — Wielką Trójcą —
 On z Nią w Życiu już był zbratan...

Boski Dante Szczęścia Miarę
 I to wszystko, co rozumiał,
 Swe Natchnienia i Swą Wiare
 W Liczbę — Dziewięć — wcielić umiał...

A Jan Święty, co Aniołem
 Był — Posłańcem Nowej Ery —
 On niósł — Liczbę — nad Swem Czołem —
 Liczbę: Sto Czterdzieści Cztery!...

Masz więc Wielkie Liczby cztery,
 Które, jak Posągi Świata
 Znaczą Chwilę Nowej Ery
 I Godziny, Dnie i Lata...

Trzy Platona, — Dziewięć Danta —
 Jana Sto Czterdzieści Cztery —
 Mickiewicza, — a nie Kanta —
 Liczba Liczb: Czterdzieści Cztery!...

To są Gwiazdy — to Zasady,
 Które pozostaną zawdy, —
 Więc Ty słuchaj Zbożnej Rady,
 A uwierzysz w Boże Prawdy!

Dziesięć Liczba Doskonała,
 Co Liczenia jest zasadą, —
 Taka Wielka, choć tak Mała —
 Jest Przykazań Wielką Radą...

I już do Nich Chrystus Boży
 Na Przymierzy Nowych czole
 Dwóch Przykazań Znak dołoży:
 Wszechmiłości — Dobrą Wolę!

I Dwanaście Apostołów
 Też zaprasza na Wieczerzę; —
 Do Budowy Swych Kościołów
 Tych Dwanaście Duchów bierze...

Z Nich Najmilszy Uczeń Drogi
 Jan — przewidział Miasto Święte,
 W które wiodą wszelkie drogi
 W Bram Dwanaście — niepojęte!

Tajemnica Trzech Przymierzy
 Jana, Chrysta i Mojżesza
 W Sto Czterdzieści Cztery leży,
 Co Narody wszystkie zrzessa...

X.

Wiedz, że kochać — to za mało...

Dziesięć Liczba — Pierwszej Ery —
 Dziesięćkrotnie razem wzięta
 Z Polską Twą: Czterdzieści Cztery —
 To jest Jana Liczba Święta!

Znak Dwunastokrotny Chrysta, —
 Znak Narodów Nowej Ery —
 Liczba Święta i Wieczysta
 Jana: Sto Czterdzieści Cztery!

W Niej się znajdzie myśl Platona,
 Co Wszechrajów jest odbiciem; —
 Trójca Święta — wymarzona:
 Bogów Ludzi — z Boga Życiem...

Liczba Trzy — Trzykrotnie — wzięta
 Już Dantego Szczęście mieści, —
 I choć jeszcze — niepojęta —
 Wszechprzypadku Prawo wieści...

I jeżeli nie chcesz zguby,
 Lecz kierować Twemi Losy —
 Nie opuszczaj Jej rachuby,
 Bo nie marne Liczby głośy...

W Szans Szeregu Ty zlicz razem:
 Dwa do Dziewięć — i bądź szczyry, —
 A obliczeń tych wyrazem
 Będzie Twe: Czterdzieści Cztery!

I Ty nie dziw się, że Dante
 Zgodny w Liczbie z Mickiewiczem:
 Duchy nie są — post i ante —
 Poprzed Bogą są Obliczem...

Do Dwunastu idź więc śmiało, —
 Równaj Szanse — na tym progu —
 A z Zawodów wyjdiesz cało:
 Zyskasz Szczęście w „Złotym Rogu“!...

Bo tych Liczb Symetria Wielka
 Rządzi Losów Wszechprzypadkiem;
 W Nich złożona jest Moc Wszelka,
 Bo Przeznaczeń są Wypadkiem!

Więc się nie trwóż — lecz już kochaj
 Ludzkość sercem, duszą całą;
 Ty się nie trwóż i nie szlochaj:
 Wiedz, że kochać — to za mało...

Ty Bożego czekaj Sądu
 I Narody czcij, jak Bogi,
 Bo Je Bóg wziął do Wszechrzędu
 W Polskiej Ery Nowe Drogi!...

ANALOGIE.

Przeprowadziłem poprzednio dowód naukowy, że „44“ jest liczbą Trzeciego Polskiego Zakonu i zasadą Wielkiego Prawa Przypadku. Na tem miejscu podam kilka ważniejszych przykładów dotyczących „44“ i oraz liczb z nią niejako złączonych 10, 12 i 144 lub ich wielokrotności.

Stworzenie świata dokonaniem zostało w dniach sześciu tj. w 144 godzinach.

Arka Noego	miała wymiary	$30 \times 50 \times 300$	łokci,
Arka Przymierza	" "	$1.5 \times 1.5 \times 2.5$	"
Świątynia Salomona	" "	$60 \times 20 \times 120$	"

czyli :

Arka Noego	miała	450.000	łokci sześciennych,
Arka Przymierza	" "	56.25	" "
Świątynia Salomona	" "	144.000	" "

- 1) $450.000 : 5625 = 8.000$ czyli 8×10^3
- 2) $144.000 : 5625 = 2560$ czyli 10×4^4
- 3) $450.000 : 144 = 3125$ czyli 5^5

Liczyby 450, 56.25 i 144 oraz ich suma dzielone przez 44 dają za iloraz liczbę całą i ułamek peryodyczny ten sam: 727272...

Tak więc wymiar tych trzech budowli — tysiące lat od siebie odległych opiera się ukrycie lub wprost na liczbach 10 i 12, a szczególnie na liczbie 144 i 44.

Zaznaczam jeszcze 12 pokoleń Izraela, 12 apostołów, 12 artykułów składu apostołskiego, 72 uczniów i genealogię 44 pokoleń od Abrahama do Chrystusa.

Dalsze wywody i przykłady uważam za zbędne.

Mickiewiczowskie Czterdzieści i Cztery jest liczbą mającą realne, naukowe znaczenie, jako liczba Trzeciego Polskiego Zakonu — nowego okresu doskonałego postępu Ludzkości i Narodów Ją tworzących i oraz jako zasada Wielkiego Prawa Przypadku, którego odkrycie — w granicach wiedzy ludzkiej — stanowi niezaprzeczenie — symetryczny szereg dwu szans: Złoty Róg.

Mickiewiczowskie Czterdzieści i Cztery nie jest jakimś znakiem kabalistycznym, wróżbiarskim, — niema z zabobonem nic do czynienia...

Słusznie wołał nasz Wieszczyk :

- „Depczę was wszyscy poeci,
- „Wszyscy mędrce i proroki,
- „Których wielbił świat szeroki“...

Mickiewiczowskie Czterdzieści i Cztery — to liczba Polskich Królów-Duchów, — to liczba każdego Polaka, — to liczba całej Polski przeszłej, obecnej i — przyszłej.

I liber et magnam aspice Romam !

HYMN GROMÓW.

Polsko! Hymn Gromów zaśpiewam Tobie,
Którego echo — powtórzą — Wszechwięki —
Hen! w Nieśmiertelność...

Ja Hymn Ci śpiewam na Grobów Grobie —
A z ciszy Grobów — grzmi ten głos daleki —
Jak Wskreszeń Dzielność!

Tyś Hołd nie niosła — sile rozumu,
Który nie sięga — nad Kresy Wszechdarzeń —
Nad Przestrzeń Ciał; —

Tyś Hołd nie niosła — czcicielom tłumy —
Których bałwanem — bożyszcze bez Marzeń —
Wśród Zjawisk Zwał...

Tyś Hołd nie niosła — gwałtom miłości,
Która namiętnych żądz zwierzęce szala
Na zdarzeń wir...

Rzuca, jak pianę niemej wściekłości,
Którą zwątpienia szatany porwały
W rozpaczny kir...

Tyś Hołd nie niosła — Kałom Twej Woli —
Nikczemnym hordom i wrogów i zbirów —
W Twej Męki Dzień
Krwawy; —

Tyś Godna stała — w najsroźszej doli —
Tyś się nie zlekła — nadgrozy Sybirów
W niewoli cień
Łzawy!...

Nie gwałtów przemoc — Idea Ciebie
Przez Wieków Tonie w Nieśmiertelność wiedzie —
Przez Ofiar Stos...

Jak jeden tylko jest Bóg na Niebie —
Jedna Idea przewodzi na przedzie:
Wszechwiary Głos...

Nie żądza Polsko! — lecz Miłość Ciebie —
Za Niepodległość — na Mąk Twych Zasługi —
Wiodła na Krzyż...

Tyś w Wszechmęczeństwo oddała — Siebie —
Tyś Łez wylała, Krwi Serdecznej Strugi
Dla Ziemi Niż!

Polsko Narodów! Ha! — Twoich Czynów
Grom niech tu rozgrzmi — niech Ludów odwali
Grobowy Cień; —

O wskreszniej Polsko! — z Grobów Twych Synów —
Ukaż Narodom na Wszechdziejów fali:
Wszechrzędu Dzień!!!

WSZECHRZĄDEM POLSKA STOI!

Płyńcie Hymny nad Hymnami
 W nieskończone hen! przestworze —
 Polska Nasza i Bóg z Nami:
 Polskę Naszą dasz Nam Boże!

Dasz Nam Polskę — Myślą Wielką,
 Której zaden gwałt nie stłumi —
 Ona stworzy Zgodę Wszelką,
 Bo się Sobą być — rozumie...

Bo się Serce Jej rozplonie —
 Nad Łanami Krwi czerwonej, —
 Bo Zmartwychwstać po Tym Zgonie
 Będzie danem — tylko — Onej!...

Polski Wola — Duchów Wola —
 Wszechnarodów jest Marzeniem:
 Polski Rola — Boża Rola —
 Wszehidei jest Wcieleniem...

Na Niej tylko Czynów Życie
 Wzrośnie w bujne Życia Kłosa:
 Wy dziś z Polski usłyszycie,
 Jakie Wam się ważą Losy...

Bo się Prawo Życia Ludów
 Na świat cały stąd rozleje,
 Skąd spłynęła Krew Wszehcudów —
 Z Polski — Tej — gdzie Wszehrząd dnieje...

Idzie Święto Wszechnarodów,
 Jednej — Bożej — Tej Rodziny:
 Od Narodów do Narodów
 Zespolone Wszystkie Syny...

Już Moc Dobra Wszystko łączy,
 Niezgód zmija Ich nie kasa; —
 Krew nie płynie, — Łza nie sączy:
 Wszystko śpiewa — Wszystko płąsa...

Ku Wszehprawdzie Wszystkie Dusze,
 Gdzieś spłynęły — hen! wysoko —
 Porzuciły ziemskie susze
 Łzą radości błyszczą oko...

Bo nad Światem Polska płynie,
 Jak Moc Piękna, tak Jej Lice,
 Idzie — stąpa — ku wyżynie,
 A Jej Drogi — błyskawice...

Policzyła — już dni Kąta —
 I Ciało Rządu i Duszę Rządu; —
 Polska Nasza głosi Światu
 Dzień Wszehzgody — Dzień Wszehrządu!



DWANAŚCIE SŁÓW WSZECHRZĄDU:

- | | | |
|----------------|---------------|-----------------|
| 1. Miłość. | 2. Wiedza. | 3. Wola. |
| 4. Czyn. | 5. Życie. | 6. Rodzina. |
| 7. Dobro. | 8. Prawda. | 9. Piękno. |
| 10. Rząd Ciał. | 11. Rząd Dusz | 12. Wszechrząd. |



F. 8634

TEGOŻ AUTORA:

„KONRAD HABENICHTS”

powieść społeczna.

Głosy całej polskiej prasy (wyjątki):

Nestor krytyków Piotr Chmielowski pisze w warszawskim „Kuryerze Codziennym“ co następuje:

„W treści swojego utworu ma autor zupełną słuszność, wiele też trafnych i dowcipnych miejsc znajdujemy w jego „Konradzie“.

„Djabeł“ Nr. 16. Humor i satyra, oto przymioty tej powieści, która ma wartość historycznego dokumentu.

„Głos Narodu“ Nr. 198. Dowcip i śmiech przez łyży — oto ton główny.

„Nowa Reforma“ Nr. 204: Interesujący temat.

„Przegląd“ Nr. 188: Dowcipnych miejsc dużo jest w tym utworze.

„Głos Wolny“ Nr. 15: Utwór ten znaleźć się powinien w domu każdego inteligentnego Polaka i Rusina.

„Kraj“ (Petersburg) Nr. 39: P. Stefan Rogalski pokazał nową drogę i dowiódł, że odwagi mu nie brak.

„Monitor“ Nr. 24: Czytelnikom naszym polecamy do przeczytania ten utwór.

„Gazeta Urzęd.“ Nr. 9: „Konrad Habenichts“ jest Memento dla Rządu.

I
863

7.0037